GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: wynosi na miesiąc w ekspedycji 1,50 zł., z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204. 252.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 89.

Nr. 126 | Wabrzeźno, wtorek 27 października 1925 r. | Rok V

Rząd polski nie wydali optantów niemieckich?

Konferencja min. Skrzyńskiego z posłem niemieckim Rauscherem.

Berlin. Dzienniki berlińskie zamieszczają telegramy z Warszawy o konferencji ministra Skrzyńskiego z posłem niemieckim Rauscherem. Minister Skrzyński miał oświadczyć, by rząd polski zdecydował się zrezygnować z prawa wydalenia optantów z dnia 1 listopada. Poseł niemiecki po otrzymaniu tej wiadomości porozumiawszy się z niemieckim M-stwem Spraw zagranicznych uwiadomił natychmiast wszystkie konsulaty niemieckie w Polsce, aby niezwłocznie powiadomiły o tem niemieckich optantów.

Korespondent Ajencji Wschodniej miał możność stwierdzić w berlińskich kołach parlamentarnych i dziennikarskich, że wiadomość ta wywołała niebywałą sensację i wielkie poruszenie. Koła te oczekują z napięciem dalszych szczegółowych informacyj. Dotychczas brak bliższych szczegółów w tej sprawie, a szczególnie koła polityczne nie orjentują się czy oświadczenie rządu polskiego dotyczy tylko terminu 1 listopada, który nie będzie wskutek tego ściśle przestrzegany, czy też ma to być zasadnicze rozstrzygnięcie sprawy optantów w Polsce i pozostawienie ich na czas nieograniczony.

Sejm wyraził rządowi votum zaufania.

Wniosek „Wyzwolenia" o votum nieufności został odrzucony 182 przeciw 153 głosom.

Na posiedzeniu Sejmu toczyła się dalsza dyskusja budżetowa, w toku której zabrał głos premjer p. Grabski, odpowiadając na wymienione mu zarzuty.

Pos. ks. Okoń zgłosił wniosek o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i wyrażenie nieufności rządowi.

Wobec przyjęcia wniosku o przerwanie dyskusji, przystąpiono do głosowania. Najpierw głosowano nad wnioskiem pos. Stolarskiego (Wyzw.) o votum nieufności dla rządu. Wniosek ten został odrzucony w głosowaniu imiennem przeciw 153 gł. przy 4 wstrzymujących się. Wniosek pos. Byrki (Piast) o wybranie specjalnej komisji dla skontrolowania finansowej i skarbowej gospodarki rządu odrzucono 184 przeciw 183 gł. Wniosek pos. Thugutta (Kl. Pracy) o wyłonienie komisji dla zbadania stanu skarbu odrzucono 186 głosami przeciw 155. Wniosek pos. Stolarskiego o odrzucenie trzech projektów ustaw sanacyjnych upadł w imiennem głosowaniu 185 głosami przeciw 157.

Z procesu o zamach na Prezydenta Rzplitej.

Zamach wyszedł z kół organizacji nacjonalistyczno-ukraińskich.

Lwów. W związku z rozprawą przeciwko Steigerowi przesłuchano Marjana Swolkiena naczelnika wydziału policji politycznej przy komendzie głównej w Warszawie. Świadek był powołany do stwierdzenia okoliczności, w jakiej zeznawała Pasternakówna o sprawcy zamachu. Świadek stwierdził, że Pasternakówna całkiem stanowczo wskazała na Steigera jako na sprawcę zamachu. Trybunał zgodził się na wniosek obrony, by zadać świadkowi szereg pytań o jego zapatrywaniach o zamachu. Na pytania obrony co do zapatrywania świadka, jakie mu się nasunęło z jakich kół mógł wyjść zamach na p. Prezydenta, świadek wyraził m. i. zdanie, że zamach nie mógł wyjść z kół komunistycznych, które wykluczają na swoich posiedzeniach wszelki teror. Świadek przypuszcza, że zamach ten mógł wyjść z kół organizacji nacjonalistyczno-ukraińskich. Świadek nie wyklucza możliwości zamachu indywidualnego. Przesłuchanie świadka trwa dalej.

Tymczasowe wstrzymanie pochodu wojsk greckich.

Wojna grecko-bułgarska nieunikniona? — Interwencja Rady Ligi Narodów.

Londyn. "Daily Mail" donosi z Aten, iż Bułgarja przyjęła warunki Grecji. W ten sposób zajście nie będzie miało dalszych następstw.

Genewa. Agencja ateńska ogłasza, iż rząd wydał rozkaz wstrzymujący posuwanie się armji greckiej, o ile Bułgarzy nie podejmą nowych ataków.

Sofja. Panuje tu przekonanie, że o ile Liga Narodów nie zareaguje na apel Bułgarji i nie skłoni Grecji do zaniechania kroków nieprzyjacielskich, w takim razie wojna stanie się nieunikniona.

Paryż. Briand postanowił zwołać do Paryża posiedzenie Rady Ligi Narodów. Grecja i Bułgarja zostały wezwane do wysłania na to posiedzenie Rady Ligi swoich przedstawicieli oraz do powstrzymania się na razie od wszelkiego rodzaju wrogich kroków. Rada Ligi Narodów zbierze się w Paryżu specjalnie dlatego, aby umożliwić Briandowi mającemu wiele pracy na miejscu, przewodniczenie w rozprawach.

Sofja. Bułg. ag. tel. donosi, że poseł grecki zjawił się w bułgarskim urzędzie spraw zagr. i wręczył w imieniu swego rządu notę, domagającej się zadośćuczynienia za starcia graniczne. Rząd bułgarski zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność zs starcia. Ze względu na to, iż sprawa konfliktu greckiego została już przedłożona Radzie Ligi Narodów, Bułgarja nie zamierza odpowiedzieć na notę grecką i oczekiwać będzie odpowiedzi Rady Ligi Narodów.

Kwestja Westerplatte załatwiona.

Gdańsk. W dniu czwartkowym odbyło się posiedzenie Rady Portu, na którem dokonano ostatecznego rozgraniczenia Westerplatte, w związku z budującym się tu basenem amunicyjnym.

Rzeczoznawca Ligi Narodów, kapitan marynarki włoskiej hr. Gravina, który przeprowadził w tej sprawie w Gdańsku kilkodniowe studja, przedłożył Radzie Portu swą opinję w sprawie rozgraniczenia półwyspu, którą Rada Portu w całości zaakceptowała.

Decyzja ta jest ostateczna i nieodwołalna. Postanawia ona między innemi, że wybrzeże Westerplatte od strony morza oddane zostaje całkowicie Polsce. Radzie Portu oddano molo portowe oraz na wybrzeżu od strony kanału pas ziemi szerokości 16 metrów.

Prasa niemiecka w Gdańsku, omawiając powyższe orzeczenie Rady Portu wyraża żywe niezadowolenie z powodu tej decyzji, uważając ją za krzywdzącą dla Gdańska.

Komisja rewizyjna w P. K. O.

Rezygnacja Huberta Lindego pozostaje w ścisłym związku z rewizją czynności P. K. O., odbywającą się od kilku tygodni z polecenia premjera. Źródłem rewizji stały się informacje, jakie zgromadziła Najwyższa Izba Kontroli w sprawie działalności P. K. O. Zarzuty te podkreślały, że działalność dyrekcji P. K. O. jest zbyt spodyktyczna, a nawet ujawnia rozrzutność nie znajdującą usprawiedliwienia. Z pożyczek P. K. O. korzystały różne osoby zajmujące wysokie stanowiska bardzo wpływowi, ale finansowo nie stojący na mocnych nogach. Początkowo P. K. O. nie chciała zgodzić się na rewizję później jednak wobec nalegania premjera Grabskiego p. Linde musiał się z rewizją pogodzić.

Premjer Grabski jako płatnik podatku majątkowego.

Premjer Grabski otrzymał przed paru dniami nakaz płatniczy Izby Skarbowej na zapłacenie 72 tysięcy zł. podatku majątkowego za dobra swe w powiecie kutnowskim.

Premjer zwrócił się do departamentu podatkowego, którego kierownik oświadczył, że rzeczywiście tyle się od premjera należy.

Następnie premjer zaprosił naczelnika Izby Skarbowej, który jednak oświadczył, że działał ściśle i sumiennie w myśl rozporządzeń Ministra Skarbu.

Może temu mamy do zawdzięczenia, że ostatnią ratę podatku majątkowego zniżono o ¼ części.

Mowa p. min. Skrzyńskiego.

Warszawa, w środę przed południem w Sejmowej Komisji spraw zagranicznych odbyło się posiedzenie, na którem P. min Skrzyński złożył sprawozdanie z faktycznej sytuacji wytworzone na konferencji w Locarno.

P. Skrzyński w swej przemowie stwierdził, że sojusz polsko-francuski tak samo jak i przedtem jest trwały i niczem nie podważony.

W razie napadu na Polskę, Francja zawsze przyjdzie nam z pomocą. Na konferencji stwierdzono, że Polska nie jest zaporą do ogólnego pokoju, lecz jedną z podwalin tego pokoju.

W Locarno nikt nie tryumfował.

W jakim stroju należy się zjawiać przed obliczem Papieża.

W tym roku, z okazji świętego roku jubileuszowego, odbywały się masowe audjencje u papieża, w czasie których robiono ustępstwa od przyjętego ceremonjału i zezwalano całym grupom pielgrzymów oglądać oblicze Ojca św. nawet w ubraniu turystycznem.

Natomiast w czasie prywatnych audjencyj papieskich ceremonjał jest ściśle przestrzegany. Aby otrzymać audjencję prywatną, trzeba się wykazać poleceniem znanego w Watykanie prałata, albo wybitnego przedstawiciela jakiegoś rządu. Ten, kto stara się o prywatną audjencję u papieża, musi się osobiście przedstawić jednemu z wysokich dostojników kościelnych w Watykanie.

Jeżeli kwalifikacje jego do uzyskania audjencji uznane zostaną za dostateczne, wówczas otrzymuje kartę wstępu, która mu otwiera wrota Watykanu. Przepisowy strój w takich wypadkach jest następujący: dla duchownych długa sutanna, dla mężczyzn świeckich czarne ubranie i biały krawat, — dla pań suknia i czarna welonka. Dla dam dopuszczalne są jedynie suknie zapięte pod szyją, o długich rękawach. Rękawiczek nie wolno mieć na rękach w czasie audjencyj papieskich.

Rozpowszechniajcie „Głos Wąbrzeski".

Wycieczka parlamentarzystów francuskich na Pomorzu.

Powitanie w Toruniu. — Zwiedzenie miasta. — Obiad u p. wojewody. — Odjazd do Wejherowa, Gdyni i Tczewa.

Toruń. W środę o godz. 3,16 po południu przyjechała pociągiem warszawskim do Torunia wycieczka parlamentarzystów francuskich.

Po powitaniu na dworcu przez wojewodę pomorskiego p. dra Wachowiaka, starosty krajowego p. dra. Wybickiego, konsula francuskiego p. Hozakowskiego, który wręczył p. de Loquin wiązankę kwiatów, udali się goście do miasta, gdzie na dziedzińcu ratuszowym przywitał ich imieniem władz municypalnych prezydent miasta p. Bolt.

Następnie goście francuscy udali się na zwiedzenie miasta. O godz. 6,30 podejmował w swem mieszkaniu parlamentarzystów francuskich obiadem p. wojewoda dr. Wachowiak. W obiedzie prócz gości wzięli udział starosta krajowy p. dr. Wybicki, dowódca D. O. K. gen. Hubischta, wicewojewoda p. Krzemieniecki, misja francuska z płk. Blotem na czele konsul francuski p. Hozakowski, posłowie Pawlak i Siecińskí i in. W czasie obiadu pierwszy wzniósł toast p. wojewoda dr. Wachowiak, który po podkreśleniu nieprzerwanej mimo wiekowej niewoli polskości wschodnich rubieży Rzplitej zaznaczył, iż naród polski, którego intensywną pracę i postęp w każdej dziedzinie życia mieli sposobność zauważyć w czasie swego pobytu w Polsce goście francuscy — ożywiony jest pragnieniem szanowania obowiązujących traktatów i pokojowego, na sprawiedliwości opartego współżycia z innymi narodami. Przemówienie swe p. wojewoda zakończył: Wznoszę kielich za wielkość i szczęście narodu francuskiego, złączonego z nami dla sprawiedliwości i pokoju. Odpowiedział w bardzo serdecznym tonie deputowany socjalistyczny p. Chaussy, który podkreślił, iż wszystkie ugrupowania polityczne Francji są jednomyślne, o ile chodzi o ich stosunek do Polski, złączonej z Francją wspólnymi ideałami postępu i demokracji. Przemówienie swe zakończył mówca toastem na pomyślność Polski. Przemawiali jeszcze starosta krajowy p. dr. Wybicki i deputowany Guilhaumon. Po obiedzie goście francuscy udali się do teatru miejskiego, gdzie byli obecni na przedstawieniu „Halki".

O godz. 2 w nocy parlamentarzyści francuscy udali się w dalszą drogę do Wejherowa, Gdyni i Tczewa, skąd via Berlin odjechali do Paryża

---

Proces Muraszki.

„Nie żałuję tego, że zabiłem dwóch szalonych psów" — oświadczył Muraszko. — Co zeznali świadkowie. — Policjant i Duracz.

Nowogródek. W środę o godzinie 10-tej rano w przepełnionej sali gmachu Sądu Okręgowego w Nowogródku rozpoczął się proces Józefa Muraszki, zabójcy Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Na sali wśród publiczności znajdowali się między innymi wicewojewoda Parafianowicz i insp. Ludwikowski z Warszawy. Przewodniczy rozprawom prezes Bochwic, kolegjum sędziowskie tworzą sędziowie Hlasko i Murza — Murziez, oskarża prokurator Rudnicki z Warszawy. Bronią — adwokaci Szurlej i Niedzielski. Powództwo cywilne wnoszą adw. Duracz i Honigwil. Jako eksperci występują dr. Rychliński, ordynator szpitala w Drewnicy i dr. Falkowski, profesor Uniwersytetu Wileńskiego.

Oskarżonego Muraszkę przewieziono na rozprawę o godzinie 9 rano automobilem policyjnym pod silną eskortą. Muraszko jest zupełnie spokojny i niezdenerwowany. Ubrany jest czysto i starannie wygolony.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, znanego już z poprzedniej rozprawy, przewodniczący pyta Muraszkę, czy przyznaje się do winy.

Oskarżony — Tak przyznaję się i nie żałuję tego, że zabiłem dwóch szalonych psów i wrogów ojczyzny.

Przewodniczący przerywa, zwracając uwagę, że w sądzie nie wolno używać słów obelżywych.

Muraszko mówił dalej — Jeżeli żałuję czego, to tylko tego, że mogłem narazić swoją władzę na niezasłużone przykrości.

Po tem zeznaniu zostaje zaprzysiężonych około 50 świadków.

Pierwszy zeznaje inspektor wydziału bezpieczeństwa z Warszawy pan Maekiewicz, który oświadcza, że śledztwo nie znalazło w całej tej sprawie żadnego wykroczenia ze strony władz.

Świadek starosta Zajączkowski zeznaje, że podczas odwożenia Bagińskiego i Wieczorkiewicza, zgłosił się doń Muraszko z meldunkiem w innej sprawie i poprosił o pozwolenie jazdy tym samym pociągiem, na co otrzymał zgodę. Na piątym kilometrze za stacją usłyszał świadek suchy trzask i zapytał, co się dzieje — wtedy podszedł do niego Muraszko i oddając rewolwer oświadczył:

Zabiłem tych zdrajców i oddaję się w ręce sprawiedliwości.

Starosta kazał zatrzymać pociąg, a następnie cofnąć go z powrotem na stację. Lekarz wojskowy opatrzył rannych i kazał odwieźć do szpitala. Świadek charakteryzuje Muraszkę jako dobrego służbistę, lecz zarazem jako człowieka bardzo porywczego.

Św. major Szabliński, dowódca baonu K. O. P. opowiada, że po zabójstwie Muraszko, oddając broń, wyraził się.

— Mogę sam zmyć swoją winę, dajcie mi broń, to się zastrzelę.

Św. Planer, aplikant sądowy oświadcza, że po dokonaniu zabójstwa Muraszko drżał i szczękał zębami.

Św. Lewandowski, przodownik policji, znał Muraszkę jako bardzo impulsywnego człowieka, który w niczem nikomu nie chciał ustępować. Świadek po wypadku zatrzymał pociąg, poczem zrewidował Muraszkę.

Św. posterunkowy Jakubowski, badany przez powództwo cywilne, w polemice zwycięża Duracza, budząc zadowolenie i śmiech wśród publiczności.

Duracz zapytuje, dlaczego świadek stał tyłem do oskarżonego i nie widział, co ten robi, a twarzą do Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Świadek. — Bo do zbrodniarzy policjant zawsze powinien być zwrócony twarzą.

Duracz. — A dlaczego pan nie stał bokiem tak jak teraz przed sądem?

Św. — Bo tak każe stać instrukcja policyjna. — (Śmiech wśród publiczności.)

Dalej świadek zeznaje, że łuska od naboju uderzyła go po wystrzale w twarz. Później Muraszko pytał się świadka, dlaczego się zląkł i oświadczył:

— Ja strzelam celnie i pana nie zabiłbym, a nawet gdybym dla zabicia takich zdrajców położył i pana, toby nic nie szkodziło.

Maszynista Sachnowicz zeznaje, że na żądanie starosty zatrzymał pociąg i widział jak dawano pomoc rannym. Przed wypadkiem, gdy na dworcu fotografowano grupę z Bagińskim i Wieczorkiewiczem, prosili oni, aby ich nie fotografować.

Św. policjant Zaremba, który wskutek zdenerwowania leczy się w Drewnicy, zeznaje, że całą noc przed zabójstwem on i inni policjanci z Muraszką na czele o głodzie i chłodzie gonili bandytów i byli wszyscy zmęczeni i zdenerwowani.

Aspirant pol. Szyszkiewicz, bezpośredni przełożony Muraszki daje nadzwyczaj pochlebne świadectwo oskarżonemu, jako policjantowi pracowitemu, odważnemu, uważnemu i uczciwemu. Zarazem jednak mówi o popędliwości Muraszki, która niekiedy dochodziła do tego, że nie chciał słuchać świadka, później jednak tego zawsze żałował. Muraszko, w jego mniemaniu popełnił zabójstwo bez premedytacji, pod wrażeniem oburzonej opinji publicznej.

Św. Borowski, nacz. działu gosp. pol. przedstawia Muraszkę w dodatniem świetle, ale jako człowieka impulsywnego, mówi, że jest to — nawpół wariat — Muraszko pobierał 210 złotych pensji, ale do ręki otrzymywał 140 złotych, gdyż resztę strącano mu za długi. Nic dziwnego, że mając do utrzymania siebie i żonę oprócz wyczerpania pracą był jeszcze zdenerwowany. Gdy po aresztowaniu Muraszki poddano go rewizji, znaleziono u niego w portfelu tylko pięć złotych.

Po zeznaniach tego świadka o godzinie 3 i pół zarządzono przerwę do 5 i pół po południu. Po przerwie zeznaje świadek Królikowski.

Po południu — dalszy ciąg przesłuchiwania świadków.

Św. Meczkowski, jadąc w jednym wagonie z Wieczorkiewiczem i Bagińskim do granicy obserwował wzburzenie ludności z powodu wydania przestępców Sowietom. Na stacji w Stołpcach słyszał naprzykład świadek takie głosy: „dlaczego konduktor i maszynista nie wykoleili pociągu, żeby zgładzić tych zbrodniarzy?

Św. komisarz Heinrych, daje charakterystykę Muraszki, wyrażając się o nim bardzo pochlebnie.

Św. nadkomis. Kredner twierdzi, iż mówiono mu jakoby Muraszko był człowiekiem bardzo gwałtownym i w czasie swej służby wojskowej miał zabić żołnierza za sprzeciwienie się rozkazowi.

Zeznaje św. Markiewicz, że Muraszko miał dziwne fantazje.

Św. Kulikowski, prezes komisji repatrjacyjnej obserwował Bagińskiego i Wieczorkiewicza podczas odwożenia do granicy. Byli oni zadowoleni, śmiali się, jedli i mieli sporo pieniędzy. Wieczorkiewicz opowiadał jednemu z policjantów, że Cytadela — to robota Bagińskiego, a jego (Wieczorkiewicza) robota — Uniwersytet Warszawski. Pomagali im Maśliński i Krasiński.

Zeznają dalej św. Banaszewicz i Antoniewicz. Ostatni zeznaje dr. Halicki, który oświadcza, że 2 lata temu Muraszko cierpiał na rozstrój nerwowy i oddany był do szpitala dla nerwowo chorych.

Wyrok w procesie Muraszki.

Muraszko skazany na 2 lata domu poprawczego.

Nowogródek. W sobotę Sąd Okręgowy w Nowogródku o godz. 11 rano wydał wyrok w sprawie Józefa Muraszki, lat 29, przodownika urzędu śledczego przy komendzie policji państwowej w Stołpcach, oskarżonego z par. 453 kodeksu karnego, o dokonanie morderstwa z premedytacją na osobach przeznaczonych do wymiany z rządem sowieckim aresztantów Wieczorkiewicza i Bagińskiego.

Decyzją sądu, uwzględniającą okoliczność łagodzącą działania w afekcie, Muraszko został skazany na 2 lata domu poprawczego z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Powództwo cywilne oddalono.

Skazany wyrok przyjął, skłonił się sądowi i wyrzekł: „Czołem".

Wśród publiczności panowało żywe podniecenie. Skazanemu zgotowano owację.

List Kołowrota.

Szanowna Redakcjo!

Już teraz nie wiem co mam z sobą począć. Próbowałem wszystko to, co spróbować mogłem i we wszystkiem mi się jakoś nie powodziło.

Dowiedziałem się pokątnie, że w Szanownej Redakcji wakuje posada redakcyjnego redaktora, bo dotychczasowy redaktor podobno ulotnił się z redakcji na zawsze tak, jak bezpowrotnie ulatniały się zawartości butelek, przez niego wypróżnisnych, tak u Stefana jako i u Franciszków, Janów czy Celestyna, Ksawerego i Wicka, lub innych dostojników. Ja, coprawda, od czasu odstawienia mnie od piersi matczynej, stałem się także lubownikiem innych szlachetnych płynów. a co do wytrwałości w używaniu uczonych słów, nadawania giestem, gdzie sakiewka niedomaga, brania ludzi na kawał i odrzucania chęci zapłaty cechy na dzień następny i ulatniania się, mogę być takim samym, jak smutnej pamięci mój poprzednik.

Z tych to przyczyn należy mi się krzesło redakcyjne, bo nie stworzywszy listy kandydatów numer „tuzin", dałem tem dowód, że umiem

---

Mężczyzna, który zdobył kobiecą nagrodę piękności.



Kobiety często i chętnie udają mężczyzn, bo i łatwo u nich o zewnętrzne warunki do tej maskarady. Rzadkością natomiast są u mężczyzny takie rysy twarzy, aby mógł z powodzeniem udawać kobietę - naturalnie piękną kobietę. Fenomenem pod tym względem jest tancerz Arno Molander, który zgłosił się w Ameryce przebrany za kobietę na konkurs piękności kobiecych i otrzymał mimo setki współzawodniczek, prawdziwych kobiet, pierwszą nagrodę. Sędziowie uznali, że jest to najpiękniejsza głowa w tym konkursie.

Nasze policjantki przy ćwiczeniach



W Warszawie odbywa się obecnie kurs wykształcenia zawodowego policjantek, o których pisaliśmy niejednokrotnie. Panny i panie, które zostały do tego fachu przyjęte ćwiczą się w różnych arkanach policyjnych, a między innemi i w strzelaniu z browningów. Póki te ćwiczenia odbywają się ze ślepymi nabojami tylko, to pół biedy. Ale co będzie, gdy taki browning naprawdę huknie, szarpnie i zakurzy?

jak każdy inny redaktor stać w tyle i tylko, gdy chodzi o odnowienie abonamentu „Głosu“ na miesiąc listopad, wtedy dopiero wysunę się naprzód, podobnie jak posłowie przed nowymi wyborami do Sejmu.

Oprócz wysiadywania na krześle redakcyjnem, przysłużyć się mogę Szan. Redakcji także reporterstwem, bo jako kawalerowi łatwo mi będzie sporządzić spis wąbrzeskich i okolicznych spódniczkowych niewinności, do czego bardzo mało papieru i atramentu zużyję. Ogłaszając w „Głosie“ moje kawalerskie listy miłosne, przysporzę także liczbę abonentek, które rekrutować się będą z panienek, wdówek i pewnej części mężateczek.

Czy Szan. Redakcja popiera zdanie innych gazet, że zima będzie bardzo sroga? Nie jestem coprawda gwiazdogapem lub dyrektorem meteorologji, lecz twierdzenie o srogiej zimie obalić mogę niezawodnie: pisząc te słowa już późną nocą, słyszę poprzez okno mego kawalerskiego kojca miauczenie uczuciowe kotek i kotów, coby się działo dopiero w przyszłych lodami wyprzedzonych miesiącach, gdyby przepowiednia o srogiej zimie miała być aktualną.

Zakład? — Dobrze!

Kołowrot.

Okólnik.

do wszystkich Okręgów i Towarzystw Pom. Związku Kół Śpiew.

Uwzględniając życzenia (Okręgów — Kół) przesuwamy termin Zjazdu delegatów Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich na dzień 10 listopada rb., który się odbędzie w Toruniu w „Strzelnicy“, ul. Przedzamcze. Początek zebrania o godz. 12-tej w południe, z następującym porządkiem obrad:

Zagajenie — przeczytanie protokółu — wykład prof. Bojanowskiego§dyr. Opery Zjedn. Teatrów — sprawozdanie Wydziału Związku Sprawozdania Wydziałów Okręgowych — zatwierdzenie ustaw — wolne głosy.

Wieczorem o godzinie 7 i pół odbędzie się w Teatrze przedstawienie operowe („Halka“ lub“ Tosca“) na które delegaci mają wstęp wolny.

Upraszamy Okręgi i Koła odwrotnie donieść, ile przybędzie delegatów z równoczesnem podaniem, czy takowi życzą sobie kwater płatnych lub bezpłatnych, do dnia 5 listopada 1925 r.

Równocześnie nadmieniamy, iż po zebraniu odbędzie się w „Strzelnicy“ wspólny obiad, w cenie minimal. Odpowiedź należy kierować pod adresem: Pomorski Związek Kół Śpiewackich na ręce dha Prezesa L. Makowskiego, Toruń, Szeroka 2.

Cześć Pieśni!

Sekretarz: Marceli Kadlec

Prezes: Ludwik Makowski

Patron: Ks. Proboszcz W. Lewandowski.

Odezwa

Droga polna, a mianowicie ta część, która prowadzi począwszy od gospodarstwa p. Szaro, aż do gospodarstwa p. Rutkowskiego znajduje się w bardzo lichym stanie, a mianowicie wtedy gdy nastąpią roztopy. Znaczna część obywateli tutejszych posiadających grunta i zabudowania na wybudowaniu wąbrzeskiem, którzy są zmuszeni używać tej drogi polną, przyrzekli mi, że zwiozą w jesieni br., taką ilość kamieni bezpłatnie która jest potrzebna do gruntownej reperacji tej drogi. Ponieważ zbliża się już ku końcowi jesień, proszę uprzejmie wyżej wzmiankowanych obywateli o dostarczenie jaknajwiększej ilości kamienia polnego. Kamienie należy zwozić i ułożyć wzdłuż granicy nieruchomości p. Szaro przy ulicy Polnej, a więc nasamprzód przy jego polu, a gdy tam już miejsca nie starczy, przy gospodarstwie należącem do p. Szaro.

Proszę o gorliwe i ruchliwe zajęcie się sprawa. albowiem jest bardzo pilna. Przy dobrej współpracy zainteresowanych obywateli z Magistratem będzie w krótkim czasie jedna z najgorszych dróg polnych w dobrym porządku, a zarazem osiągnie też pewna część robotników pracę.

Wąbrzeźno, dnia 19 października 1925 r.

Magistrat.

Schwarz, burmistrz.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 26 października 1925 r.

Kalendarzyk, poniedziałek 26 paźdz. Ewarysta
wtorek 27 Frumencj.
środa 28 Szym. i Judy Tadeusza

— **Niecne czyny!** Notujemy już drugi fakt niecnych napadów na urzędników. Pominęliśmy doniesienie o napadzie przed niedawnym czasem na urzędnika tut. Urzędu Skarbowego, dziś jednakowoż nie możemy przemilczeć drugiego napadu, dokonanego przez jakiegoś osobnika na egzekutorze miejskim p. K., który został dość niebezpiecznie poturbowany.

Ulice miasta naszego, dają możność do zasadzek miejscowym bandyckim osobnikom, którzy, chcąc wywrzeć osobistą zemstę na spełniających swe urzędowe powinności urzędnikach, dokonują już nawet wczesnym wieczorem napadów. W ulicy Miekiewicza napadnięto przed kilkoma dniami pana K. i pobito bezbronnego tak, że upadł na ziemi. Po dokonaniu niecnego czynu, bandyta zbiegł w ciemnościach niepoznany.

Władze powinny wyznaczyć nagrodę za wykrycie złoczyńców, a urzędników swoich uzbroić w broń palną, bo gdy wydarzenia takie uchodzić będą pobłażliwie, z częstych napadów wyłonić się mogą zabójstwa.

— **Na P. L. O. P. P.** wpłacono: Wojtostwo Stanisławki-Niedźwiedź 8,50 zł. Wojtostwo Stary Zieleń 10 zł.

— **Swięto.** Z powodu przypadającego na dzień 28. bm. odpustu śś. apostołów Szymona i Judy w parafji wąbrzeskiej biura tut. starostwa i Wydziału Powiatowego będą w tymże dniu nieczynne od godz. 10-tej do 12 i pół.

STAROSTA.

— **Uroczysta Wieczornica Harcerska,** odbyła się w sobotę, dnia 24 bm. w sali p. Kaczyńskiego, która świeciła pustkami. — Szczegółowe sprawozdanie umieścimy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

Odpust w Wąbrzeźnie.

„Przez odpust daruje kościół kary doczesne za grzechy, które jeszcze pozostały po odpuszczeniu grzechów“. (Katechizm.)

Kościół „odpust“ przywiązuje do znaczących okoliczności; nowe stulecie, teraz 25-lecie, koronacja papieża i td.

W życiu parafji takim znaczącym dniem jest dzień patrona kościoła i parafji; w parafji wąbrzeskiej dzień śś. Apostołów Szymona i Judy: 28 października.

Dzień tych patronów, to dzień ważny w parafji i uroczysty. Obchodziliśmy go zwykle w niedzielę po uroczystości śś. Apostołów. Gdy jednak w tym roku na niedzielę tę przypada uroczystość Wszystkich Świętych i dlatego Przewielebni Księża do nas przybyć nie mogą, a przynajmniej nie w takiej liczbie jak dla naszej 9000 dusz liczącej parafji potrzeba, za zgodą tychże Przew. Księży sąsiadów obraliśmy jako dzień święty, uroczystość parafjalną sam dzień, na który śś. Apostołów Szymona i Judy przypada, tj.

środę: 28 października: środę:

Przew. Ks. Ks. Proboszczów sąsiadów zaprosiliśmy 12, tak, iż razem będzie nas słuchało spowiedzi św. we wtorek 27. b. m. od godziny 3 począwszy i w uroczystość samą 12—15.

Spowiadających się w naszej parafji jest 6000. Gdy tylu będzie spowiedników każdy parafjanin będzie mógł się wyspowiadać.

Kto się wyspowiada, Komunję św. przyjmie i pomodli na intencję Ojca św. dostępuje odpustu zupełnego, — który w tym roku jubileuszowym trzeba ofiarować za dusze w czyśću.

Porządek nabożeństw będzie taki:

Wtorek o 6,15 wiecz: nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Środa: Msze św. od godz. 6 począwszy, w każdej Mszy św. Komunja św. Suma z kazaniem, wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją o godz. 10,30.
Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją o godz. 5 wieczorem.

Dzieci szkolne w dzień ten przybędą do kościoła. Prześwietne urzędy, biura, interesy, warsztaty wszystkie itd. prosimy, aby zamknięte były w środę od godziny 10—12 i po poł. od godziny 4,45: również, aby robotniey rolni zwolnieni byli od pracy ile możności cały dzień, a przynajmniej przed południem.

Urząd Parafjalny.

— **Kowalewo.** Ukaranie bluźnierców. W dniu, 15 bm., sądzeni byli w Toruniu przed Izbą Karną Bronisław Frążkowski, fryzjer, Konstanty Stempski, handlarz i Wiktorja Kobusówna wszyscy z Kowalewa, oskarżeni o to, że w lipcu rb. wtargnęli do kościoła parafjalnego w Kowalewie podczas czterdziestogodzinnej adoracji, a wszedłszy na chór poczęli się wzajemnie częstować wódką i papierosami, które ze sobą przynieśli. Pierwszych dwóch skazał sąd po 2 tyg., Kobusównę na 1 tydzień więzienia.

— **Mogilno.** (Usiłowanie ograbienia kasy sądu powiatow. w Mogilnie i zbrojny zamach na policjanta. Dotychczas aresztowano dwóch rozbójników.— Za trzecim wszczęto poszukiwania.)

W ubiegły piątek o godz. 22,50 asystent sądowy p. Maliński zawiadomił pełniącego służbę w mieście poster. Pikulskiego, że opuszczając tylnem wejściem lokal sądowy, zauważył przy drzwiach frontowych od ulicy trzech podejrzanych osobników. Poster. Pikulski wraz z p. Malińskim udał się niezwłocznie w tym kierunku i po drodze na ul. Hallera napotkał 3 podejrzanych, którym polecił zatrzymać się. Ci jednak rozbiegli się w różne strony i poczęli uciekać. Jeden ze ściganych dał nawet do poster. Pikulskiego strzał z rewolweru, na co poster. Pikulski odpowiedział 2-ma strzałami za uciekającym, poczem ścigani znikli w ciemnościach. Strzały z obydwóch stron były chybione. Na odgłos strzałów zjawiło się jeszcze 3 policjantów, którzy wspólnie wszczęli pościg pod kierunkiem poster. Majnerta. Na krańcach miasta poster. Kwiatkowski zauważył kilka chwil później chyłkiem w ciemnościach uciekającego osobnika, który na wezwanie nie zatrzymał się, wobec czego Kwiatkowski dał za uciekającym dwa strzały, również chybione. Podczas szczegółowego poszukiwania tej okolicy poster. Marmurowicz znalazł w krzakach ukrytego osobnika, obok którego znaleziono pęk wytrychów i rewolwer „Browning“ z 5-ma nabojami i pustą gilzą w lufie, pozostałą z powodu zacięcia się rewolweru przy ostatnim strzale.

Znaleziony osobnik podał się za Wojciecha Skowrona z Krakowa i przyznał się, iż strzelał do policjanta.

Drugi wspólnik zamachu aresztowany został dnia następnego i podał się za Bochnakiewicza Józefa z Tarnowa. Za trzecim poszukiwania w toku.

Jak stwierdzono, ci sami sprawcy poprzedniej nocy rozbili szafę żelazną w Gnieźnie, w Rolniku, lecz będąc spłoszeni, nie dokończyli dzieła i zbiegli.

— **Warszawa** [**Napad bandycki w śródmieściu**] (Cios siekierą w głowę. - Dzielny obywatel. - Ujęcie bandyty. - Jest nim zbiegły w pudle tytoniowem więzień.) Onegda

się widownią niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego. Według zebranych na miejscu informacyj szczegóły napadu są następujące. Zamieszkała we wspomnianym domu, w pokojach kawalerskich na IV piętrze, 50-letnia Apolonja Klarfeldowa, właścicielka magazynu z konfekcją damską, przy ul. Marszałkowskiej nr. 111 p. f. „Karwowska i Klarfeldowa". Jak zwykle około g. 8 wiecz. - po zamknięciu sklepu gdy Klarfeldowa wracała do domu w połowie 1 piętra klatki schodowej, w poprzecznej oficynie, napadło na nią nagle, dwóch młodych opryszków. Jeden z nich wyjął z pod palta siekierę i zadał cios z lewej strony czoła. Napadnięta wydała rozpaczliwy okrzyk, na odgłos którego wybiegł z mieszkania na I piętrze p. Stanisław Kłobski. Tymczasem bandyci zdążyli już umknąć na podwórze. Dowiedziawszy się od ranionej kto ją napadł, Kłobski momentalnie wybiegł na podwórze z okrzykiem: „Trzymajcie bandytów!" Wybiegł też dozorca, Piotr Kowalewski i również alarmując przechodniów pobiegł za uciekającymi w ul. Wilczą bandytami.

Na rogu ul. Mokotowskiej. jednego z bandytów ujęło dwóch przechodniów i z pomocą dozorcy Kowalewskiego przyprowadzili na miejsce napadu. Tymczasem Kłobski alarmował telefonicznie dwukrotnie XII komisarjat i Pogotowie Ratunkowe, które wkrótce przybyło. Lekarz stwierdził ranę ciętą czoła, na szczęście niezbyt niebezpieczną i po opatrunku, pozostawił ranioną na miejscu. W sieni na miejscu napadu znaleziono okrwawioną siekierę, na podwórzu zaś porzuconą przez bandytów paczkę zawierającą sweter. Torebka, w której Klarfeldowa miała około 1 000 zł. ocalała. Ujętym bandytą okazał się 19-letni Zygmunt Staszkiewicz, syn właściciela mydlarni przy ul. Złotej nr 39. Staszkiewicz jest tym bandytą, który 8 b. m. uciekł z więzienia karnego przy ul. Długiej nr. 52, w jednej ze skrzyń przeznaczonych do państwowej fabryki papierosów. Ubranie więzienne odesłał przez posłańca do więzienia sam zaś ukrywał się. Badany na miejscu przestępstwa zuchwały zbrodniarz, który jak wiadomo, był sprawcą świętokradztwa w kościele św. Bonifacego w Czerniakowie, za co był skazany na 4 lata więzienia, przyznał się do ostatniej zbrodni, oświadczając, że przez trzy dni czatował na Klarfeldową. Zaraz po ujęciu zbrodniarza, zebrał się w bramie i na podwórzu tłum, wśród którego byli niewątpliwie i wspólnicy Staszkiewicza, Dzielny Kłobski, widząc, że tłum coraz bardziej napiera i, że istnieje możliwe odbicie bandyty, wyjął rewolwer i skierował do tłumu, grożąc strzelaniem w razie nie cofnięcia się. Groźba odniosła skutek i Staszkiewicza przytrzymano do czasu przybycia policji. Na miejsce przybył komisarz rejonu p. Rutkowski i przeprowadził dochodzenie.

— **Skierniewice.** (Śmierć całej rodziny w płomieniach). We wsi Kęsce w pow. skierniewickim z niewiadomej przyczyny spaliła się zagroda, należąca do Jana Maja i rodziny jego. Pożar wybuchł około północy, gdy cała rodzina była pogrążona we śnie. Z płonącego domu zdążyła wyskoczyć żona Maja, 72-letnia Józefa, lecz wskutek ciężkiego poparzenia zmarła w miejscowym szpitalu. Pozostali członkowie rodziny: 70-letni Jan Maj oraz córki 20-letnia Józefa i 14-letnia Antonina spaliły się żywcem.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Wąbrzeźno.** Lekcja Tow. śpiewu „Lutnia" odbędzie się wśrodę w zwykłym lokalu o zwykłej godzinie.

O liczne przybycie prosi Zarząd.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 23. X. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	15,50 — 16.50
2. Pszenica	22.25 — 23.25
3. Ospa żytnia	10,00 — 11,00
4. Owies	18,00 — 19.00
5. Jęczmień brow.	21.50 — 22 50
6. Mąka żytnia 70%	26,00 — 27 00
7. Mąka pszenna 65%	27 00 — 28.00
8. Siano luźne	6.00 — 6.80
9. „ pras	7.20 - 8.80
10. Ziemniaki fabr.	2.00 — 2.20
11. Słoma żyt luź.	1.80 — 2.00
12. „ „ pras	2,50 — 3.00
14. Jęczmień	18 00 — 20,00
15. Ospa pszenna	10.00 — 11,00

Usposobiene spokojne.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczukt w Wąbrzeźnie.

Uchwała

W sprawie Wydziału Powiatowego w Wąbrzeźnie wnioskodawcy i wierzyciela zastąpionego przez adwokata **dr. Ostrowskiego w Wąbrzeźnie** przeciw firmie **Młyn pod Orłem F. Sand i S-ka w Wąbrzeźnie** przeciwniczce wniosku i dłużniczce zastąpionej przez adwokata **dr. Jędrkiewicza w Wąbrzeźnie** o otwarcie upadłości nad majątkiem przeciwniczki wniosku uchwala się:

Uchwałą z dnia 5 sierpnia 1925 r. Sądu Powiatowego w Wąbrzeźnie zarządzającą zakaz pozbycia, obciążania i usuwania masy nieruchomej oraz ograniczającą prowadzenie przedsiębiorstw handlowych przez dłużniczkę do zwyczajnych czynności, uchyla się w całości wobec cofnięcia przez wnioskodawcę wniosku o otwarcie upadłości.

Wąbrzeźno, dnia 9 października 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Czas odnowić przedpłatę

Już teraz można zapisywać „Głos Wąbrzeski" na miesiąc listopad i grudzień. Jak już bowiem donosiliśmy, zaprowadziła poczta abonament kwartalny, pozostawiając jednak obok tego także przedpłatę miesięczną. Komu zatem odnowienie przedpłaty na cały kwartał sprawia pewne trudności, może zażądać od listonosza, ażeby kwit z prenumeratą kwartalną zmienił na miesięczną. A więc można zamawiać pismo nasze kwartalnie lub miesięcznie. Upraszamy z zaabonowaniem nie zwlekać i pismo nasze zamawiać jaknajprędzej, gdyż tylko ci abonenci unikną przerwy w dostarczeniu pisma, którzy odnowią przedpłatę ściśle na czas. Kto nie uczynił tego do 25 bm. może odnowić przedpłatę, jeszcze w każdym urzędzie pocztowym, jednak bez pewności odebrania pierwszych numerów. Przedpłata wynosi na poczcie już z odnoszeniem do domu 1,69 złotych w ekspedycji 1,50 zł. miesięcznie.

Niniejszem zamawiam na poczcie polskiej

„Głos Wąbrzeski"

wychodzący trzy razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na **2 miesiące listopad i grudzień** i płacę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego 3.38 zł., **w ekspedycji 1,50 zł.**

____

Powyższe 3,38 zł., otrzymaliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

__________, dnia ________ 1925

Urząd Pocztowy.

Niniejszem zamawiam na poczcie polskiej

„Głos Wąbrzeski"

wychodzący trzy razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na **jeden miesiąc, tj. listopad** i płacę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego 1,69 zł., **w ekspedycji 1,50 zł.**

____

Powyższe 1,69 zł., otrzymaliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

__________, dnia ________ 1925

Urząd Pocztowy.

Niniejszem zamawiam na poczcie polskiej

„Orędownik Urzędowy"

wychodzący dwa razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na **jeden miesiąc, tj. listopad** i płacę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego 2,63 zł. w ekspedycji 2,50 zł.

____

Powyższe 2,63 zł., otrzymaliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

__________, dnia ________ 1952

Urząd Pocztowy.